

Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Piątek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Ta-

# SZKÓŁKA NARODOWA.

lar, zewnątrz Chełmna 1 Talar 5 Sgr. 6 Fenig. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

REDAKTOR Ks. LICENCYAT K N A S T.

N<sup>o</sup>. 19.

Chełmno, dnia 3. Listopada

1848.

*Mowa prezesa Ligi powiatu Brodnickiego posiedzenia na walnym zgromadzeniu Ligi polskiej wszystkich okręgów powiatu w Brodnicy, 25. Października.*

*Szanowni i mili Rodacy!*

Wiadomo wszystkim, jakie ogromne wypadki zdarzyły się w gęstym natłoku od kilku miesięcy prawie w całej ucywilizowanej Europie. Były to olbrzymie dzieła ludzkości, która, dręczona samowolą, ludzono i zawiedziona przez swych sterników, zniecierpliwiała się na ostatku i w gwałtownym oburzeniu wystąpiła groźnie z księgą swych praw, by się policzyć z nimi, pociągnąć do odpowiedzialności i sobie sprawiedliwość wymierzyć. Hasłem téj nowój epoki stało się: zwycięstwo sprawiedliwości, zguba samowoli, a wśród laurów pierwszych tego boju ludowego jest także prawo assocyacji, czyli wolność łączenia się w towarzystwa. Kto ma dziś prawo do czego, ten téż to osiągnie, byle się szczerze domagał, a uciemiężenie i samowola tych tylko jeszcze spotkać może, którzy w niedołęstwie kark swój uginają; a że pod względem narodowym miliony ludu mają te same prawa i potrzeby i pod jednym i tém samym zostawały uciemiężeniem, przeto sięgali bohaterowie téj nowój epoki najpiérw po prawo łączenia się w towarzystwa, aby głosy ludu o wymierzenie sprawiedliwości nie były pomęczone i rozerwane a w tém rozerwaniu bezsilne, lecz aby te ludy, porozumiwszy się w towarzystwach, połączone i zgodne podniosły głosy. Mieszkańcy niemieccy za-

wiazali już prawie w każdym miasteczku takie towarzystwa, i mają udział w wielkim rozwoju swobód politycznych. Wyprzedzili oni nas w téj pracy, i można powiedzieć, że pod tym względem pracują zarazem i na nas, bo my, stojąc z nimi pod równym prawem, korzystamy zarówno z wywalczonych przez nich swobód.—Ale my, Polacy, mamy prócz tego jeszcze coś więcéj, co nam się święcie należy, a co nam dotychczas wydzierano. Są to nasze prawa narodowe.

My, Polacy, byliśmy nie tak dawno samoistnym wielkim narodem, ale źle się zacząć zaczęło w kraju naszym, dla tego przypuścił Bóg karę za grzechy nasze, i ojców naszych, i dał nas w niewolę. Wolne dzieci jednéj wspólnej matki, Ojczyzny, i dzierżące wielką i śliczną przestrzeń od morza do morza, straciliśmy wolność i byt samoistny, i zostaliśmy rozdzieleni i stawieni pod bicz zaborców, abyśmy, tęsknąc za ojczyzną i wolnością, i płacząc nad niedolą, poznali swe błędy, w prawdzie i w enocie się odrodzili, a przez to odrodzenie stali się napowrót godnymi samoistnego bytu, ojczyzny i wolności.—Monarchowie dzielący Polskę oświadczyli prawdą wyraźnie, że nas biorą w swoją opiekę—lecz jakże się nami opiekowano?—Pełne są więzienia, pełne kopalnie, pełna Syberya braci naszych najślachetniejszych z pod opiekuńczego skrzydła Moskali. Nas tu prawda nie tak dotkliwie jarzmo gniece, ale rzeczywiście była dotąd różnica podobno tylko taka, że tu zwolna i delikatnie wydzierano, co tam od

TOWARZYSTWO  
W CHEŁMNIE

razu i surowo. Pod względem narodowości dawali Moskale nawet więcej opieki niż Niemcy. Tam wszyscy urzędnicy Polacy, tam szkoły choć niskie ale polskie. Tu urzędy nie dla Polaka, a dziecię polskie, chcąc nabyć oświaty, musi się zniemczyć; tu chłopiek polski nie może się porozumieć ani w sądzie, ani w administracyi, a sprawa jego choć sprawiedliwa, zostanie często przegrana; rodzicom serce pęka z bólu, gdy widzą, że dziecku niemiecką narzucają a ono, nie cierpiąc języka obcego, nie się nie nauczy, — stąd nieoświata, a z nieoświaty niemoralność, a przecie w tym celu nie brano nas w opiekę, aby nas wtrącić w głupotę i zgubić w niemoralności! — Lecz nie wińmy obywateli niemieckich, bo oni zostawali poniekąd w równem z nami uciemienieniu, bądźmy im raczej wdzięczni, bo ofiary z ich strony okupiły swobody polityczne, okupiły prawo assocjacyi, na którym opierając się, zgromadziliśmy się tu dzisiaj, i możemy radzić nad potrzebami naszymi. Bogu dzięki, że czas takiej opieki i uciemienienia dla nas i dla nich już ustał. Osięglim pełnoletność i mamy prawo domagać się dzieciństwa po ojcach naszych. Czasy się zmieniły, bo przy sterze w miejsce dawniej samowoli postawiły gwałtowne i olbrzymie wypadki opinią publiczną; opinia publiczna ma sądzić i wymierzać sprawiedliwość każdemu. — Ale jak czasy się zmieniły, tak i my zmienić się powinniśmy. Powinniśmy się poczuć w naszej pełnoletności i godnie ducha czasu nie zaś jak dzieci stanąć przed opinią publiczną. W miejsce dawniej obawy i gnuśności powinna wstąpić odwaga i gorliwość obywatelska, w miejsce dawnego samolubstwa i parafialnej miłości własnej powinno wstąpić poświęcenie i udział w wielkim rozwoju ludzkości,—inaczej opinia publiczna nas nie uzna, i spotka nas wstyd w obec olbrzymiego ducha czasu. Czas obecny nazwałbym porą żniw i sprzętu najdroższych plonów ludzkości, lub uroczystą

chwilą ocknienia ludów. Jak różnik przez długi czas pracuje na żniwa, i potem około sprzętu żwawo się krząta, by zebrać owoce swęj pracy i mieć zapasy na zimę, tak ludzkość cała pracowała długo na czas obecny; żniwa praw i swobód politycznych otworzyły się, krzątamy się zatem, nie omieszkujemy pory, abyśmy mieli zapasy wywalczonych swobód politycznych, gdy letarg i zima napowrót ludy ogarnie. — Lecz jak każde usiłowanie w rozerwaniu jest bezsilne, a w połączeniu do celu prowadzi, tak też i my ku wywalczeniu naszych praw narodowych siły nasze połączyć powinniśmy, korzystając z zagwarantowanego prawa assocjacyi czyli łączenia się w towarzystwa. W tym celu zawiązali polscy deputowani przy sejmie Berlińskim towarzystwo czyli Ligę polską, i utworzyli dla niej tymczasową Dyrekcję główną, zalecając rodakom pod panowaniem Pruskiem, aby po wszystkich powiatach polskich zawięzywali podobne towarzystwa, odnoszące się do tamtej środkowej dyrekeyi. Jak w zegarze wszystkie pojedyncze koła, odnoszą się do jednego środkowego kółka, które nareście skazówkę kręci i pokazuje, która godzina na zegarze czasu, tak wszystkie pojedyncze towarzystwa czyli Ligi polskie odnosić się mają do tamtego środkowego ogniska, które im zawsze wskaże, co czynić potrzeba. Co do powiatu naszego, wszakże wiadomo, że zgromadzeni w Jabłonowie 21. Września obywatele zawiązali także towarzystwo czyli Ligę polską dla powiatu Brodnickiego, i obrali Dyrektorów. Dyrektorzy podzielili powiat na trzy okręgi, na okręg Golubski Jabłonowski i Brodnicki, i z kolei we wszystkich trzech okręgach były zgromadzenia, gdzie zapisywano się do Ligi, podpisywano petycyę, i obierano dyrektorów miejscowych i ich pomocników dla każdej parafii; ich obowiązkiem na zewnątrz odnosić się we wszystkim do dyrektora okręgowego, na wewnątrz zaś: zakładać czytelnie, i wzmacniać wśród

ludu oświatę, moralność, uczucie narodowe i dobre mienie. Obecnie mamy tu zgromadzenie walne wszystkich trzech okręgów Ligi naszej. Jakie będą czynności, wnet ogłoszę. Poprzednio pozostaje mi jeszcze dodać, że towarzystwo nasze nietylko ku wywalczeniu naszych praw narodowych zawiązaliśmy, ale zarazem, abyśmy w tym towarzystwie się poczuli jako dzieci jednej matki, Ojczyzny, i jednego ojca, Kościoła katolickiego. Wzajemna miłość i wzajemne zaufanie powinno mieszkać wśród nas, wszelka nienawiść nie powinna przestępować progów towarzystwa naszego, wszelkie pokątne oszczerstwo nie powinno mieć miejsca wśród nas; przeciwnie, powinniśmy sobie wszyscy podać bratnią rękę, i razem wznagać oświatę, moralność, uczucie narodowe, i dobre mienie wśród nas. Rzućcie okiem na przyszłość; wszakże groźna i w gwałtowne wypadki brzemienna czeka nas przyszłość; jeżeli zostaniem w rozerwaniu i w zakłóceniu, zginiem w powszechnym zamęcie wypadków przyszłości; jeżeli zaś będziem ściśle połączeni, jeżeli stać będziem jeden za wszystkimi, a wszyscy za jednego, wtenczas śmiało patrzeć możemy na wszystko, co nam przyszłość niesie, i nie spotka nas zaguba. — Wy zaś, obywatele niemieccy, nie patrzcie zawistnym okiem na zgromadzenie nasze, nie prześladowajcie nas za to, że chcemy rzucić z siebie uciemiężenie; owszem, powinniście wspierać usiłowania nasze ku wywalczeniu naszych praw narodowych, bo tylko wtenczas będzie pokój i zgoda między nami a wami, kiedy my przestaniemy uważać was za naszych ciemiężycieli, a nas za uciemiężonych. —

*List otwarty Ligi polskiej powiatu Brodnickiego do Jego kapitańskiej Mości Ks. Kanonina i Profesora, Kar. Rychtera, przy katedrze Chełmińskiej, obecnie deputowanego w Berlinie.*

P a n i e!

Dopiero ośm lat temu, jak Pan, idąc za głosem powołania, opuścił swą szczęśli-

wą ojczyznę, i obrał sobie siedzibę wśród naszych uciemiężeniem zasępionych zagród, a niema już podobno strzechy na ziemi naszej, gdzieby nie znano imienia — nie wyliczano zasług Pana — nie unoszono się w czci i wdzięczności dla Niego. — Pan prowadził przez sześć lat mistrzowską ręką ster nowo założonego gimnazjum Chełmińskiego, i nietylko pracowałeś gorliwie koło wykształcenia dzieci naszych, ale prawdziwie byłeś zarazem troskliwym ich opiekunem. Będąc rodu niemieckiego nie poszedłeś torem, którym zazwyczaj twoi rodacy, przesiedlający się do nas, idą; przeciwnie, widząc nas w uciemiężeniu i osieroceniu, znałeś litość nad dziećmi naszymi, opiekowałeś się nimi troskliwie, broniłeś je przed napaścią prześladowców, zaszczepiałeś razem z cnotą uczucie narodowe, i zalecałeś miłość ojczyzny równie jak każdą inną cnotę. Obecnie stoisz Pan gorliwie w obronie naszej przed sejmem w Berlinie, znając dostatecznie znie wagę i uciemiężenie, w którym się znajdujemy; a przez miłość sprawiedliwości zawiązałeś razem z rodakami naszymi, lubo sam niemieckiego rodu, Ligę polską ku wywalczeniu naszych praw narodowych. — I stąd taka cześć i wdzięczność dla Pana wśród nas. — Nie chcemy Pana chwalić przed światem, i odpłacać przez to dług naszej wdzięczności, bo Pan stoisz wyżej wszelkiej pochwały, a zasługi Pana sięgają wyżej wszelkiej nagrody; ale bolesno byłoby nam, gdyby Pan lub świat nie wiedział, że znamy dla Pana najgłębszy szacunek, serdeczną wdzięczność i najszczerzą życzliwość. — Z boleścią serca musimy jeszcze to naruszyć, iż doszła nas pogłoska, że Pan chcesz nas opuścić, i wrócić na ojczystą ziemię. Widzimy prawdę, że zasługi Pana nie odbierają u nas należytego wynagrodzenia, ale sądzimy, że ślachtetna dusza Pana znajduje natomiast wynagrodzenie w naszym szacunku, w naszej wdzięczności i życzliwości dla Pana. Więc nie opuszczaj nas Pan! Po-

moc i opieka Pana jest nam potrzebna, my zaś Boga prosić będziemy, aby Panu błogosławił i wynagrodził.

Przeczytano w Brodnicy, 25. Października 1848 r., na walnem zgromadzeniu Ligi polskiej powiatu Brodnickiego przez prezesa Ob. Ign. Łyskowskiego, przyjęto przez ogólną akklamacją całego zgromadzenia, i podpisano w obec zgromadzenia przez dyrekcją Ligi.

*Ign. Łyskowski. Jan Wybicki. Jędr. Buliński.*

Szanowne Redakcyje wszystkich pism polskich prosimy o łaskawe przyjęcie do swych kolumn powyższego listu otwartego. —

#### PRZEGLĄD NAJWAŻNIEJSZYCH WYPADKÓW.

W Poznańskim starają się lantraci a szczególniej komisarze wszelkimi sposobami lud nasz pocziwy kłamstwem i fałszem obafamucać. Zmyślają, że im nie wolno wpisywać się do Ligi, jakby się to prawom sprzeciwiało. Powiedzieli w ostatnich tygodniach sołtysom, że potracą sołectwa, i podpadną w najsurowszą karę, jeżeli im i królowi nie pozostaną wiernymi. Tak to haniebnie sobie urzędnicy postępują. Najbardziej się tego obawiają, aby lud polski nie był oświecany, i nie poznał, kto go chce w głupocie i ucisku utrzymywać. Dla tego jest obowiązkiem obywateli i duchownych, wszędzie zakładając szkółki polityczno moralne, i z największą gorliwością zająć się kształceniem ludu. — Wieść u nas krąży, że Polacy i w Bydgoszczy w wielkiej liczbie się zgromadzili w celu zawarcia Ligi polskiej. Gdy się o tem dowiedzieli Niemiec robotnicy, przybyli do nich, i żądali, aby im swe obrady na niemiecki język przetłómaczyli. Na to odpowiedzieli Polacy, że do tego nie są obowiązani, a ponieważ Niemcy koniecznie się tego domagali, wyrzucili ich z pokoju, i zamknęli drzwi. Niemcy rozjątzeni posli po siekiery, i wyłamali drzwi, ale Polacy powtórnie ich wyrzucili, i Ligę zawiazali.

W Galicyi zaczynają Polacy naród uzbierać, czyli tworzyć gwardyą narodową. Gdzie się tylko gwardziści polscy pokażą, wszędzie od ludu ubóstwiani bywają. Dnia 24. Września w niedzielę był w Mielcu odpust. Na nabożenstwo przemaszerowała w paradzie do Mielca gwardya przeławska w obliczu kilku tysięcy ludu zebranego z całej okolicy. Na przeciwko niej wystąpiła gwardya mielicka, szanowny proboszcz Ozaczewski wyszedł do nas z krzyżem, i w czułych wyrazach powitał nas przed kościołem. W Mielcu odebraliśmy chorągiew kompanii

naszej ofiarowaną przez obywatelkę Tarnowską. Kapitan Piotrowski, któremu się należy zasługa uformowania naszej kompanii, czufemi wyrazy powitał znak ten narodowy, oddając go kompanii, a biały orzeł z chorągwi wznosił się nad głowami licznie zgromadzonych ludzi. Gdy przeławszy gwardziści przez wieś Kietków nazad wracali, wystąpiło przy karczmie kilkunastu włościan na powitanie nas, i prosili kapitana, aby pozwolił ich uczestować. Włościanie oświadczyli, że chcieli przyjąć ich z muzyką wiejską, i zagrać, „Jeszcze Polska nie zginęła!“ nie wiedzieli tylko, czyby to dobrze było przyjęte; wójt i gospodarz całowali chorągiew, prosząc, aby po polsku zakomenderować. Gwardya broń zprezentowała, włościanie pozdejmowali czapki, i z uszanowaniem pokłonili się ku ziemi, mówiąc, iż ten pokłon gwardyi się należy. Powiedzieli nareście, że, ile razy przez wieś gwardziści przechodzą będą, przeprowadzą ich z muzyką. Coby to za radość była dla naszego ludu, gdyby i u nas zaczęto tworzyć gwardyą narodową!

Z Królestwa polskiego. Wojsko Rossyjskie już dawno jest w pogotowiu do wkroczenia do Galicyi, czeka tylko chwili wezwania ze strony komend austriackich. Kurjery ciągle przebiegają w różne strony, stąd powstała wieść o wkroczeniu Rossyan do Krakowa i Galicyi, której bynajmniej za płonną uważać nie należy. Powszechnie mówią, że między Polakami uwija się dosyć śpiegów, którzy łatwo wiernych usidlić się starają. Trzeba więc mieć baczność na wszystkich podżegaczy.

W Berlinie rozstrzygnięto d. 26. t. m. nad losem Wielkiego Xięstwa Poznańskiego. Pierwszy artykuł konstytucyi tak brzmi: „Wszystkie części państwa Pruskiego w teraźniejszym składzie tworzą terytorium czyli obwód Prus.“ — Do tego chciał deputowany Filip burmistrz z Elbiąga jeszcze dodać: mieszkańcom Wielkiego Xięstwa Poznańskiego zastrzegają się prawa, które im przy złączeniu Poznańskiego z Prusami były nadane. Osobne prawo, któreby razem z konstytucyą było nadane, a któreby całe Xięstwo wewnątrz urządziło. — Filip nazwał to prawo organicznem, rzezone prawa Xięstwa bliżej oznaczy. Podług tego wniosku ma Xięstwo pod królem Pruskim pozostać, ale otrzymać taki rząd, jaki dla Polaków jest stosowny, i nic więcej nie mieć wspólnego z Prusami. Gdy dwa kraje tylko przez to są złączone, iż jednego i tego samego króla mają, to się nazywa osobistą unią czyli połączeniem. — Wszyscy deputowani prawej strony sejmu, i połowa jego środka głosowali przeciw temu wnioskowi, zaś lewa strona i druga połowa środka za dodatkiem. Deputowany Rybe chłop pomorski, który w środku sejmu siedzi, głosował był z lewą stroną, ale gdy głosy

(DODATEK.)

# Dodatek do Nru. 19. Szkółki Narodowej.

były liczone, przeszło kilku deputowanych z prawej strony, i zaczęli mu robić dla tego zarzuty, że z lewą stroną głosował, mówiąc, że on nie zna polskich stosunków, i żeby w Polsce do zabójstw przyszedł, gdyby ów dodatek Filipa był przyjęty. Rybe dał się namówić, i chciał swój już dany głos zmienić. Wówczas podniosła się cała lewa strona z temi słowy: „Nie idzie zmieniać, co jest raz wyrzeczone, to tylko może mieć znaczenie.“ Tego znów nie chciała dopuścić prawa strona, i okropny krzyk podniosła. Dopiero dnia następnego, gdy Rybemu rzecz objaśniono, oświadczył tenże przez list otwarty, że deputowani z prawej strony go obafamucili, i że dokładniej się zastanowiwszy, głosować musi z lewą stroną. Tak przez jeden głos wniosek Filipa przyjęty został, i uratował Polakom to, co im jest najświętsze, to jest narodowość. — Takim sposobem sejm Berliński zagwarantował Polakom ich narodowe prawa, które im w roku 1815 przez traktat Wiedeński i uroczyste słowo Fryderyka Wilhelma III. były przyrzeczone. Deputowany Kan. Rychter zrobił też wniosek, aby polskie powiaty Prus zachodnich czyli ziemia Chełmińska i Michałowska miały udział w reorganizacji Xięstwa Poznańskiego. To przedstawienie tymczasowo na późniejszy czas odłożone zostało.

Landwera Śląska nie chciała przyjąć wojskowego ubioru, ponieważ nie wie, dla czego była użyta, ma być do tego gwałtem przez wojsko zmuszona.

Wiedeń jest w oblężeniu. Dla tego nie przychodzą stamtąd żadne wiadomości. Żelazna kolej jest do najbliższej stacyi zniszczona.

## DONIESIENIA Z PROWINCYI.

**CHELMNO** d. 1. Listopada. Dnia 30. p. m. było u nas liczne zgromadzenie Polaków, które zawiązało Towarzystwo pomocy naukowej dla biednej polskiej młodzieży Prus zachodnich, ułożyło statuta i obratło dyrekcją. Blizsze szczegóły w przyszłym numerze ogłoszę. — Słychać, że polskie Ligi Prus zachodnich z każdego powiatu licznych wysyłają deputowanych na dzień 15. Listopada, uważając to za punkt honoru, aby w Poznanskiem godnie reprezentowane były. Nareszcie uwiadomiam publiczność, że zaniósł skargę do jeneralnego pocztamtu przeciw niektórym pocztom, które zdają się utrudniać przesyłanie Szkółki.

**TRZEB CZ**, d. 22. Paździer. W dniu dzisiejszym zawiązała się u nas Liga miejscowa, do której jak na pierwszy początek dosyć dużo t. j. 54 przystąpiło członków. — Cieszymy się nadzieją, że w krótkim czasie nie będzie żadnego Polaka w parafii naszej, a nawet i okolicy, któryby nie był członkiem stowarzyszenia, to wnosząc z enturya-

zmu dla naszej narodowości, i przykładowej zgody, jaka na pierwszym posiedzeniu 22. t. m. im się objawiła. —

Po krótkiej przemowie przeczytano artykuł zamieszczony w Gazecie Polskiej o Lidze, później projekt i instrukcją Dyrekcyi Głównej; widać w ten czas było w naszym kochanym ludzie duch postępowy, chwytający za każdym środkiem moralnego wykształcenia się, każdy członek chętnie przystępował do podpisania składki. —

Na Dyrektorów przez akklamacyą wybrani zostali: na Dyrektora spraw wewnętrznych Ob. Śląski z Trzebeza, na Dyrektora publikacyi nauczyciel Wojciechowski z Grzybna, na Dyrektora finansów nauczyciel Elert z Trzebeza. — Na ogólne żądanie wybrany także został dla każdej gminy czytelnik. —

Z radością nadmienić tu muszę, że Proboszcz parafii Grzybińskiej, lubo Ślązak uznał nasze stowarzyszenie za słuszne, i przystąpił do niego jako członek. — Chcielibyśmy widzieć wszystkich naszych kapłanów, a choćby też już tylko i rodowitych Polaków w pośród siebie, ale niestety nietylko że są opieszalimi w niesieniu pomocy narodowości polskiej, ale szkodzą nam nawet jeszcze, widząc w naszych stowarzyszeniach coś rewolucyjnego.

**Z BRODNICKIEGO** powiatu, 13. Paźdz. O Lidze polskiej w naszym powiecie mogę szanownej Redakcyi już teraz pomyślniejsze zastać doniesienia. Na pierwszym zjeździe w Jabłonowie zjechało się z tej przyczyny tak mało obywateli, że zaszło nieporozumienie względem miejsca i czasu zjazdu. Gorliwość naszych dyrektorów poparła wnet słaby początek, i poprowadzi niezawodnie ligę powiatu Brodnickiego do zaszczytnego rozwoju. Powiat nasz podzielony został na trzy okręgi, na okręg Golubski, Jabłonowski i Brodnicki; w każdym okręgu mieszka jeden członek dyrekcji powiatowej, i z kolei odbywa się zgromadzenie w każdym okręgu. Obowiązkiem głównej dyrekcji powiatu jest znajdować się na każdym zgromadzeniu. Dnia 4. Października odbyło się zgromadzenie dla okręgu golubskiego w Golubiu. Posiedzenie było w szkole. Prezes naszej ligi, Ign. Łyskowski, zagaif uroczyste posiedzenie, potem kazał przeczytać kilka stósownych artykułów ze Szkółki Narodowej, a skoro już wszyscy się zgromadzili, przemówił serdecznie i jasno do liczego zgromadzenia. Mówił on z serca, dla tego słowa jego przekonywały i rozczulały. Rzemieślnicy i gospodarze, bo tacy byli po większej części, fzy ronili i oświadcza li się z swoją dobrą wolą, dziękując za to, że wprowadzeni zostali z różnorodnego omamienia, w które przez złych ludzi wprowadzeni byli. Potem nastąpiły podpisy do

ligi; zarazem podpisano petycją do sejmu Berlińskiego o reorganizacyę szkół wyższych i niższych w Prusach zachodnich, a prócz tego prośbę do Ks. Biskupa, aby kandydatom teologii, których był zagrożił wykluczeniem z seminaryum Pelplińskiego, w godny sposób do tego zakładu powrócić pozwolił. Potem obierano dla każdej parafii dyrektorów miejscowych i pomocników, przez co w całym powiecie ścisły organizm zaprowadzony został. W końcu przemówił Ks. Grzankowski słowami Chrystusa: „skoro się dwóch lub trzech zgromadzi w moim imieniu, ja jestem wśród nich;“ i dowodził, że celom tak chwalebny Bóg pomocy nie odmówi, i będzie z nami. Nareszcie przemówił prezes na pożegnanie, zachęcając, aby każdy, wróciwszy do swej zagrody, opowiadał sąsiadom, co słyszał, i ich do łączenia się zachęcił. Posiedzenie ukończyło się bez wszelkiej przeszkody; wszyscy opuścili miasto zaraz po posiedzeniu, jak byli przyrzekli dyrektorom, a zgromadzenie to, jak słyhać, tak dobre wrażenie zrobiło, że w krótkim czasie wszyscy mieszkańcy okręgu Golubskiego do ligi się zapiszą. W okręgu Jabłonowskim było zgromadzenie 8. t. m., wszystkie czynności powtórzyły się tu, a na 15. będzie podobne zgromadzenie w okręgu Brodnickim. Potem dopiero będzie walny zbor wszystkich trzech okręgów w Brodnicy, gdzie obrani będą deputowani dla ałożenia statutów.—Dnia 15. odbyło się zgromadzenie okręgowe w Świerzyńkach. Powodzenie naszej Ligi bardzo dobre; przeszło 300 członków już liczy; wszystko się łączy, księża, panowie i włościanie. Widać, Panie Redaktorze, że tu jest miłość ojczyzny, i że ludzie znają się na rzeczy.

TORUŃ dnia 11. Października. W dniu dzisiejszym zawiązała się u nas Liga polska miejscowa.—W tym pierwszym posiedzeniu obrano przez akklamacyę na dyrektorów, Ob. Jana Sumińskiego z Zegwina i Obywateli Puchalskiego i Terskiego z Torunia. Na zastępców wybrano: Ob. Maryana Jaroczyńskiego z Torunia, Ob. Raczkowskiego z Kluczyka, i Ob. Michała Czajkowskiego z Mokrego. Posiedzenie to, wywołało w zgromadzeniu wielki entuzjazm, i można na to z pewnością liczyć, iż ducha narodowego, tak mocno tu uspiętego bardzo wzniesie. Do Ligi naszej już około 200 osób jest zapisanych.

W tymże posiedzeniu utworzył się u nas resurs polski, pod nazwą: „Towarzystwo Polskie“ połączone z czytelnią. Oto mamy Ligę polską, resurs i czytelnię.

PELPLIN, d. 20. Październ. U nas wszystko przy starém; wszystko mi się nie podoba, a i was to tylko gniewać i gorszyć będzie. Lecz opowiem wam jednakowoż, abyscie też wiedzieli jaka to teraz przewrotność na tym bożym świecie panuje. Podam wam tu przykład jak to ludzie tacy, co to im się chce dawnych rządów, lud nasz kochany

ale niedosyć jeszcze doświadczony i okrzęsany na sposób niegodziwy oszukać i omamić usiłują, aby okazał gorącą miłość i przywiązanie do królew-szczyzny. — W urodziny królewskie zwołał pewny dawny podoficer pruski a stolarz tutejszy wszystkich byłych wojskowych do karczmy na ósmą godzinę, a do nich przyłączyło się naturalnie wielu innych — dał im się naprzód rozgrzać, stawił ich w szeregi, a wspomniawszy o dobrodziejstwach królewskich, i owych świetnych bitwach za Napoléona — zakomenderował w lewo w prawo, i poprowadził swój uformowany pułk do kościoła. Po nabożeństwie podobną odegrawszy komedyą dał po prostu mówiąc, 10 tal. na pijatykę, ogłaszając, jak chłopkowie sobie później opowiadali, że to najmłodszy pan i król mi ten podarek przesyła. Podłość, szelmstwo tak nasz lud polski dziś oszukiwać, podawać mu truciznę życia tak religijnego, jak narodowego; a potem gdy się uda sztuka szatańska, szydzić i wyśmiewać się z niego „oto Polacy to pijacy; naród ciemny i niemoralny.“ Zapytuję ja się tu, kto jest temu winien, że dzisiaj chłopiek nasz na niższym stopniu oświaty się znajduje jak może Niemiec; nikt tylko owe dawne i przechwałebne rządy pruskie i polskie sądy pokasowały. Bracia Polacy, szczególnie wy chłopkowie polscy, na których polega świetna przyszłość naszej ukochanej ojczyzny, niewierzajcie żadnemu oberwusowi, który do was przychodzi i wam miodem usta smaruje, bo to są wilej w owczych skórkach, jak pismo św. powiada, są to lwy drapieżne, które około was krążą, i niby się przylizują, aby was i cały naród polski tém łatwiej pożreć i pochłonać. Niesłuchajcie ich gdy wam będą prawić o dobrodziejstwach rządu dawnego; powiedzcie im, aż w pięty pójdzie, „my jesteśmy Polacy i wiemy że to król Pruski razem z Moskałem i Austryakiem rozszarpał naród polski, że nam odebrał potem polskie szkoły i polskie sądy; teraz przecież musi być inaczej,“ a zwiesi tedy taki jegomość noś na kwintę, i pójdzie sobie skąd przyszedł. Ale bądźcie przytém spokojni i rozsądni; a unikajcie owego gorzałczyśka, bo ono tylko w miarę i to w potrzebie użyte, może być pożyteczne; inaczej jest czystą trucizną tak ciała jako i duszy. Gdy tak sobie postępować będziecie, tedy każdy i nawet Niemcy powiedzą: „Polacy to są rozsądni ludzie, trzeźwi i cnotliwi a do tego i zuchy; nie dają sobie odbyć kogo na nosie grać, a to słusznie.“ Tedy to Bóg będzie miał z nas pociechę, i błogosławić będzie całemu narodowi polskiemu.

Drukiem Wilhelma Ceodora Kohdego.